

# J. Rockett Audio Designs JET Series Touch, Immortal, Squeegee oraz Steampunk

7 stycznia 2019  [Maciej Warda | TopGuitar](#) 18

**Tytułowe kostki marki J. Rockett Audio Designs powstały na początku 2018 roku na okrągłą, dziesiątą rocznicę powstania marki. Cała idea serii Jet oparta jest na dostarczeniu podstawowych efektów dla każdego typu gitary elektrycznej. Efekty te, pomimo zachowania praktycznych cech jak poręczność czy rozsądnie skalkulowana cena, szczyłą się najwyższą jakością wykonania i brzmienia.**

Na wstępie przypomnijmy, że marka J. Rockett powołana została osiem lat temu przez dwóch amerykańskich muzyków-sidemanów, którzy postanowili zrobić coś dla siebie i innych muzyków. Chris Van Tassel i Jay Rockett mają wiedzę, mają know-how, mają wiele praktycznych doświadczeń jako gitarzyści, a gdy dodamy do tego garść biznesowego myślenia i szczyptę szaleństwa, mamy receptę na sukces w branży efektów. Panowie współpracują z kilkoma podwykonawcami, którzy wykonują dla nich metalowe obudowy, grafiki oraz układy i obwody elektroniczne. Oczywiście projekty, prototypy, kontrola jakości to ich praca, ale by można było zapewnić urządzeniom powtarzalność, ergo: stałą najwyższą jakość, konieczne jest zaprzęgnięcie do współpracy wysoce wyspecjalizowanych kooperantów. Dzięki takiemu właśnie modus operandi mamy do czynienia z absolutnie doskonałymi kostkami, które działają, jakby każda z nich była później tą najcenniejszą w naszym pedalboardzie.

## Opis

Każdy z naszych pedałów JET Series jest o 25 procent mniejszy niż standardowy pedał z serii Tour i waży około 340 gramów. Wszystkie posiadają chassis z grubej blachy, miętowo-pistacjowy lakier i finezyjne czarne grafiki, czyniące z tych efektów małe dzieła sztuki. Działają analogowo, także każdy gitarzysta, niezależnie od wieku i gatunku wykonywanej muzyki powinien się z nimi szybko zaprzyjaźnić. Oprócz obsługi parametrów brzmienia nasze tytułowe kostki mają szereg innych, wspólnych cech, takich jak: przełącznik nożny (bypass), dioda lub diody LED informujące o aktualnym statusie działania, gniazda 6.3 mm mono IN/OUT, brak zasilania baterijnego (pobór prądu 10 mA, zasilacz „z minusem w środku”), wymiary (S × G × W) 32 × 89 × 45 mm. Wszystko wyprodukowano oczywiście w USA. Moja konkluzja jest taka, że warto mieć te wszystkie cztery efekty w swoim pedalboardzie, nie ma wśród nich słabszego ogniwa, a jakość brzmień, które kreują „zagraża” większości podobnych efektów, które znamy.



**Touch** to naprawdę dotknięcie boskiej ręki, tylko że jest to bóg rocka i metalu, którego apostołami są Judas Priest i AC/DC. Genialnie wprost działa tutaj tone, który gdy kręcimy w prawo dodaje surowego mięcha, a w lewo rzeźbi barwę tak, by bardziej dudniło, by było ciężej a nie po prostu ciemniej. Piękna zwarta, spójna tekstura przesteru! Z taką kontrolą łatwo można przejść od brzmienia bluesowego do rockowego walca, z pełnym zakresem pasma i ścianą przesteru, który można by kulinarnie określić „samo gęste”. Trochę to Plexi”, trochę Tube Screamer, trochę ProCo Rat. Może to dlatego upodobał ten efekt sobie Phil X... Poza bajecznym wręcz brzmieniem przesteru oświadczymy tu dynamiki w jej najczulszej postaci – wystarczy zaatakować struny lekko aby uzyskać brzmienia niemal jak na czystym kanale, a gdy zagramy mocniej odzywa się przester. Wszystko kalibrujemy trzema potencjometrami, którymi oprócz tone są level i gain. Touch posiada wystarczająco dużo odcieni wzmocnienia sygnału aby sprostać wszelkim gatunkom muzycznym, a jego rozmiar czyni go wręcz idealną kostką do Twojego pedalboardu.



**Immortal Echo** jest ciepłym, analogowo brzmiącym delayem z interesującą kontrolą brzmienia. Zanim powstał, panowie z Rockett przeprowadzili wywiady z wieloma muzykami z Nashville odnośnie opcji jakie chcieliby oni mieć pod ręką na swoim delayu. Wszyscy jednogłośnie powiedzieli, że jest to „Tone Control”, co też uczyniono. Tak naprawdę, jak na moje ucho ten efekt niczym szczególnym się nie wyróżnia, jeśli pominiemy jego miły design oraz to, wspomnianą ciepłą barwę obydwu torów (wet i dry) oraz, że oferuje powtórzenia świetnej jakości. Aby określić tę kostkę mianem nie wyróżniającej się musimy jednak wcześniej przyjąć, że taka najwyższa klasa brzmienia to w dzisiejszych czasach norma. Ryzykowne, prawda? Atlasowy, aksamitny sound bez żadnej degradacji sygnału wet to chyba jednak nie jest norma, pozostaje mi zatem westchnąć i pomyśleć, żeby wszystkie efekty były takie „zwyyczajne” i „nie wyróżniające się”...



**Squeegie Compressor** to prosty, absolutnie bezszumowy (co nie zawsze się udaje nawet wielkim graczom na rynku) i „muzycznie” czy też plastycznie brzmiący kompresor. Efekt opiera brzmienie na quasilampowej, lekkiej i vintage’owej kompresji, natomiast w skrajnym ustawieniu możemy już mocno zmodyfikować grane przez nas dźwięki. To co od razu słyhać, to piękny długi i nasycony sustain, który zaczyna się już przed połową skali. Na uwagę zasługuje płynne, subtelne wręcz przeniesieni siły ataku na pełnię wybrzmiewania. Następuje to naturalnie, choć przez to czoła dźwięków stają się wyraźnie funkowe, to co występuje w skompresowanym basie przy slapie – jest efektowny, ale zrównoważony dynamicznie strzał, lub jak kto woli punch. Na szczęście efekt nie jest kopią studyjnego kompresora o zawiłych ustawieniach, gdzie często nie wiemy co tak naprawdę dają poszczególne pokręta. Squeegie to proste narzędzie z dwoma gałkami, stworzone z myślą o gitarzystach, jakkolwiek prowokująco by to dla nas nie zabrzmiało...



**Steampunk** to efekt typu dwa w jednym, bo zawiera w sobie układy bufora i boostera. Jak wiadomo, bufor to idealne narzędzie do rekompensaty strat sygnału związanej z różnicami impedancji pomiędzy wejściem, a wyjściem efektu. Niezależnie od tego, czy powodują je długie kable, czy kostki, bufor pozwoli na zachowanie oryginalnego brzmienia gitary oraz zapewnia naturalne odwzorowanie górnego pasma, które czasami tracimy w tego typu sytuacjach. Co ważne, bufor ten może być w pełni pominięty – jeśli go nie potrzebujemy, wewnętrzny przełącznik pozwoli na wyłączenie go z toru sygnału. Funkcja boost zapewnia z kolei 20+ db dopalenia sygnału. Opis producenta głosi, że ten booster może być używany do brzmień czystych. Po moich oględzinach okazuje się, że owszem, ale w niewielkim zakresie. Generalnie nie jest on taki czysty. Poziom sygnału wet jest taki jak dry gdy potencjometr level jest na godzinie 9:00 i to w tym miejscu zaczyna się właśnie lekka, przyjemna dla ucha chrypka efektu. Co ważne nie powiększa się ona wraz ze wzrostem głośności, ale pozostaje na tym samym, kulturalnym poziomie. Booster lekko uwydatnia także górkę i środek, czyli można by go określić mianem namiastki treble boostera. Idealny, by dopalić solówki np. gdy nie mamy kanału lead we wzmacniaczu. Jakość sygnału po „napompowaniu” pozostaje nienaganna, ponieważ słychać jedynie wzrost głośności i bogactwa składowych harmoniczných.